



...Nawróć nas ku sobie

Pod drzewem milczenia

Oddal kielich kary...

Wieczne Odpoczywanie

Racz Im Dać...

W TYM NUMERZE

NIEPODLEGŁOŚĆ — STR. 2

TRADYCJE I OBYCZAJE

— STR. 4

NIE TYLKO O LESIE

— STR. 5

MEDAL NIEZAPOMINAJKI

— STR. 7

FABRYKA FAJANSU — STR. 11

NAD GROBAMI...

Konieczność umierania, prawdę śmierci Chrystus wytłuma-
czył na nie tylko przez
słowa „Kto wierzy we
mnie, choćby i umarł,
śmierci nie ogląda na
wieki” /J 11,25/

Dlatego, kiedy
my w duchu wiary
z modlitwą na ustach
stajemy w pośro-
dku cmentarzy, wo-
kół grobów naszych
bliskich, wówczas
ta sama rzeczywi-
stość inaczej do nas
przemawia [...]. Rze-
czywistość śmierci,
cierpienia i krzyża
przemawia do nas
prawdą Chrystuso-
wego Zmartwych-
wstania.

„Z rozważań o ży-
ciu i śmierci”.

za JP II, Kraków 1.11.1976



KOŚCIÓŁ RZYMSKO-KATOLICKI NA UKRAINIE



Ruiny ołtarza kościoła w Jazłowcu — Ołtarz wciąż żyje...

Ukraina proklamowała swoją nie-
zależność 24 sierpnia 1991 roku,
a w czasie referendum 1 grudnia
1991 r. wybrano prezydenta i parla-
ment. Od tego czasu rozpoczęło swą
działalność nowe państwo w Europie
środkowej. Zgodnie z obecnie obo-
wiążującym prawem wyznaniowym
potrzeba zaledwie 10 osób, aby za-
rejestrować wspólnotę wyznaniową.
W ten sposób zostało zarejestrowa-
nych w Ukrainie bardzo wiele grup,
z których każda ma takie same pra-
wa niezależnie od ilości wyznawców
i wyznawanych idei.

Największą wspólnotą wyznanio-
wą jest prawosławie podzielone na
trzy odłamy. Kościół prawosławny
ukraiński (Cerkiew), zależny od Pa-
triarchy w Moskwie, jest najliczniej-

szy, obejmuje całą Ukrainę i liczy ok.
10 tys. parafii. Istnieje również Koś-
ciół prawosławny Kijowskiego Pa-
triarchatu liczący ponad 2 tys. parafii
i Kościół prawosławny autokefaliczny
liczący ok. 1 tys. parafii.

Drugim Kościołem skupiającym
licznych wyznawców jest Kościół
protestancki złożony z wielu odła-
mów oraz sekt z niego się wywodzą-
cych. Statystyki podają bardzo dużą
liczbę wyznawców protestantyzmu.

Kościół katolicki na Ukrainie po-
siada dwa obrządkie bizantyjski i ła-
ciński. Według oficjalnych statystyk
liczy ok. 10 proc. ludności Ukrainy.
Pozostali to prawosławni.

Kościół bizantyjski nazywany gre-
ckokatolickim, jest obecny zasadni-
cie

dokończenie na str. 6

NIEPODLEGŁOŚĆ — MARZENIEM POLAKÓW

„Polacy chcą niepodległości, lecz pragnęliby, aby ta niepodległość kosztowała dwa grosze i dwie krople krwi — a niepodległość jest dobrem nie tylko cennym, ale i bardzo kosztownym.”

Źródło: /przemówienie Józefa Piłsudskiego w Lipnicy Górnej, 30 grudnia 1914 r./

W wyniku rozbiorów państwo polskie zostało wykreślone z mapy Europy na przeszło 120 lat. Mimo woli walki wyrażającej się poprzez powstania narodowe, nie udało się doprowadzić do odzyskania niepodległości. Dopiero konflikt światowy rozpętany w 1914 roku, w którym wzięły udział mocarstwa zaborcze stał się szansą na odzyskanie utraconych nadziei i niepodległości. Od lat piętrzące się konflikty o supremację w Europie postawiły naprzeciw siebie naszych zaborców. Europa podzieliła się na dwa wrogie obozy: Trójporozumienie (Francja, Rosja i Wielka Brytania) oraz Trójpzymierze (Niemcy, Austro-Węgry, Włochy).

W związku z tym na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej ukształtowały się dwie koncepcje odzyskania przez Polskę niepodległości. Pierwsza, reprezentowana przez Narodową Demokrację z Romanem Dmowskim na czele, za głównego przeciwnika sprawy polskiej uznała państwo pruskie. Odmienne stanowisko reprezentował Józef Piłsudski powiązany z Polską Partią Socjalistyczną, prezentującą proaustriackie poglądy. Głównym założeniem miało być stworzenie niepodległego państwa polskiego z pomocą austriacką. W tym celu zostały utworzone pierwsze polskie formacje wojskowe mające za zadanie wzniecenie powstania w Królestwie Polskim. Jednym z od-

ziałów była Pierwsza Kadrowa Kampania Strzelców, zaś tuż przed wybuchem wojny w Galicji utworzono Związek Strzelecki, Drużyny Strzeleckie, Drużyny Podhalańskie i wiele podobnych. Dnia 27 sierpnia 1914 roku powołano do życia Legiony Polskie, które brały udział w wielu zmaganiach na całym froncie I wojny światowej.

Sprawa Polski trafiła na arenę międzynarodową, kiedy cesarze Niemiec i Austro-Węgier wobec poniesionych strat ludnościowych, zdecydowali się na wydanie tzw. aktu 5 listopada w 1916 roku. Dokument mówił o stworzeniu państwa polskiego z dawnych ziem zaboru rosyjskiego, lecz prawdziwym jego celem było pozyskanie rekrutów spośród Polaków do walki na froncie.

Wraz z wybuchem rewolucji w Rosji w 1917 roku zrodziła się szansa na oswobodzenie ziem dawnego Królestwa Polskiego. Utworzono następujące oddziały wojsk polskich: Dywizję Strzelców Polskich, I Korpus Polski oraz armię polską we Francji. Państwa centralne, widząc zagrożenie w nowo utworzonych polskich formacjach wojskowych, zażądały złożenia przysięgi wierności. Wobec odmowy, rozwiązano I i III Brygadę Legionów, żołnierzy internowano, natomiast Józef Piłsudski został osadzony w twierdzy w Magdeburgu.

Sytuację zaborców pogarszały bunt polskich oddziałów w armii austriackiej oraz strajki w Królestwie Polskim.

Jesienią 1918 roku państwa centralne poniosły klęskę. W oswobodzonych częściach kraju powstawały lokalne ośrodki władzy: Rada Regencyjna w Warszawie, Polska Komisja Likwidacyjna w Krakowie, Rada Narodowa dla Księstwa Cieszyńskiego, Komisariat Naczelnej Rady



Ludowej w Poznaniu.

Przełomowym momentem było przybycie do Warszawy Józefa Piłsudskiego dnia 10 listopada 1918 roku. Został on mianowany naczelnym dowódcą wojska polskiego. Nastąpiło porozumienie między rządem na emigracji a władzą w kraju, co zaowocowało powstaniem gabinetu Jędrzeja Moraczewskiego. Dnia 22 listopada Józef Piłsudski został mianowany Tymczasowym Naczelnikiem Państwa, łącząc władzę wojskową i polityczną.

Kolejny krok ku niepodległości stanowiła walka o granice. Konferencja pokojowa w Paryżu zatwierdziła plebiscyty ludności na Warmii, Mazurach i Górnym Śląsku. Śląsk Cieszyński został podzielony między Polskę i Czechosłowację. Fakt niekorzystny stanowiło utworzenie Wolnego Miasta Gdańska pod kontrolą Ligi Narodów, pozbawiające Polskę dostępu do morza.

Granica wschodnia ukształtowała się wskutek wojny Polski z Rosją bolszewicką. Momentem przełomowym okazała się bitwa warszawska stoczona w dniach 13–25 sierpnia 1920 roku, zwana również „Cudem nad Wisłą”. Wojska bolszewickie zostały pokonane, a Polacy mogli wreszcie zająć się odbudową i reorganizacją zniszczonego państwa.

Państwo polskie znów żyło, odrodziło się w bólu i cierpieniu, w krwi i trudzie, w waleczności i odwadze, w marzeniach naszych przodków o lepszej przyszłości i spokojnym domu. Nie pozwólmy nigdy tego zniszczyć, gdyż cena niepodległości jest zbyt wysoka.

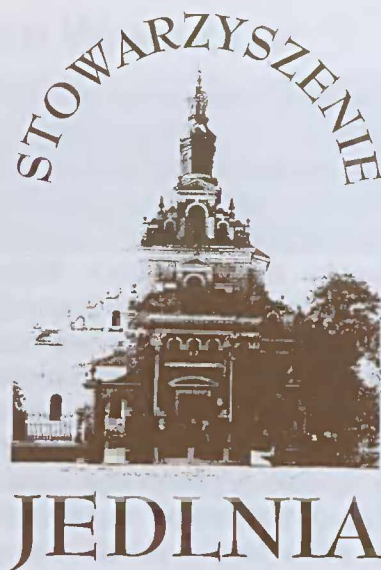
autor : Robert Lubczyński

Zdjęcia mogił w kwaterach powstańców na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie (fot. Danuta Szegda-Pestka)



APEL STOWARZYSZENIA

Kiedy zawiązywało się Stowarzyszenie JEDLNIA wiele mówiliśmy o konieczności uporządkowania Starego Cmentarza, wytyczeniu alejki, uporządkowaniu grobów powstańczych ale nade wszystko zrekonstruowania nagrobka ks. Józefa Gackiego – zgodnie z zamierzeniami naszych ojców, którzy sprawili swojemu proboszczowi żeliwny pomnik – do dziś pozostający na kościelnym placu. Zebraliśmy już pewną ilość pieniędzy na ten cel, mamy obiecanie następne, będziemy też w dniach 1-2.11 kwestować w okolicach cmentarza do puszek na odtworzenie pomnika na grobie ks. J Gackiego. Prosimy wszystkich o pomoc, poparcie i wykazanie zrozumienia – temu wybitnemu kronikarzowi i człowiekowi, który oddał Jedlni swoje serce należy się wdzięczność z naszej strony



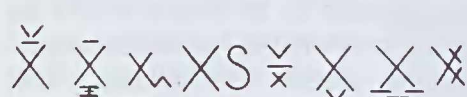
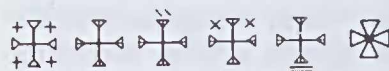
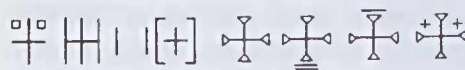
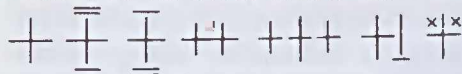
WIEŚ JEDLNIA, W NIEJ KOŚCIÓŁ CZĘŚĆ II

„ACTI I ZAPISY WPROWADZAJĄCE DO WIECZNYCH XSIĄG I PRAWA ŚWIĘTEGO OBELNEGO”

Różne są wyjaśnienia i próby określenia czym było prawo obelne, którym Jedlnia rządziła się już w najdawniejszych czasach, przez kogo nadane i spisane. Dla jednych historyków pojęciem tym określano sąd łowiecki, do takiej interpretacji słowa obelne czyli znaczące strzała, oszczep skłania się autor „Encyklopedii Staropolskiej” Zygmunt Gloger. Pod hasłem „Obelne prawo” znajdujemy takie wyjaśnienie „*Starożytna wieś Jedlnia pod Radomiem, o której Długosz w „Liber beneficiorum” pisze, że należy do króla i że mieszkańcy więcej łowiectwu niż rolnictwu są oddani, posiadała własny sąd łowiecki zwany prawo obelne*”. Zupełnie inaczej tłumaczy to określenie ks. Gacki wywodząc polski rodowód tego słowa od barci, nazywanej także „oblieżą”, jako że obłąziło się ją po bartnym powrozie. Potwierdzenie użycia w takim znaczeniu tego słowa przynoszą dokumenty z 14 wieku opactwa sieciechowskiego, także świadczą za tym nazwy kiedyś bartniczych wsi Oblin w parafii Maciejowice, Obelniki w parafii Trzebieszów. „*Wyraz oblina użyty 1378 r. wskazuje, iż stowarzyszenie bartne w Jedlni powstało jeśli nie wcześniej to przynajmniej w 14 wieku kiedy starostowie obelni jedleńscy, obelnicy, urząd obelny, a następnie sąd obelny i prawo obelne, znaczyły tyleż co później bartnicy, przełożeni bartników, urząd i sąd bartny, prawo bartne.*”

Najprawdopodobniej rządzono się prawem obelnym w Jedlni na wiele lat wcześniej, niemniej pierwszy zachowany zapis tego prawa datowany jest na 1572 rok. Od tego najstarszego

aktu zaczynał się pierwszy zeszyt, który obejmował kart 43 czyli stron 86, kończący się na zapisach z roku 1658. Dwa pozostałe zeszyty obejmowały okres od 1738 do 1769 i okres od 1781 do 1835 roku. Oryginały tych akt przepadły, zebrane w jeden tom, zszyte i oprawione, załączone do akt sądowych powędrowały do Warszawy a dalej do Petersburga. Potwierdza to relacja Podgórskiego, obrońcy z prokuratury „*Przy aktach będących w rękach Zdzitowieckiego obrońcy, później radcy prokuratury jeneralnej w Warszawie, znajdowała się księga stara, oprawna in 4-o służąca dla dóbr Jedlni do ekonomii Kozienieckiej należących, w której na początku był wywód, że na mocy przywileju króla*



znaki używane przez bartników do oznaczania barci, zwane znamionami lub herbami borów bartniczych

Władysława Jagiełły, podczas zjazdu walnego szlachty polskiej i litewskiej celem unii pod Jedlnią zebranej, nadane zostało tym dobrom prawo obelne. My możemy jedynie przypuszczać, że król łaskawie zezwolił, by odwieczne, bardzo zresztą surowe zwyczajowe prawo, zostało oficjalnie Jedlni przywrócone. Prawo bartne przenikało bowiem od dawna do urzędowych aktów prawnych, jako prawo zwyczajowe weszło do statutu Kazimierza Wielkiego w 1347 roku, statutu wareckiego Władysława Jagiełły z 1423 roku, do jego uregulowania odwoływały się w przywileje i uchwały sejmowe tych czasów. W ten sposób, już bez przesady, na długie lata, rządząca się własnym prawem wieś stała się „**jurysdykcją rzeczpospolitą bartną**”. Tylko dzięki ks.Gackiemu proboszczowi Jedlni przetrwał wierny odpis tych praw, wydany w 1874 roku w Radomiu w drukarni Jana Kantego Trzebińskiego pod tytułem „Jedlnia, w niej kościół i akta obelnego prawa”. Czym się zajmowało, jakie dziedziny życia regulowało prawo obelne. Zapisy ksiąg w największym stopniu dotyczą sprzedaży, zamiany, darowizny barci osiadłych lub opuszczonych przez pszczoły. Oprócz barci akta obelne obejmują sprzedaże i zastawy gruntów, działy ruchomości i nieruchomości, działy spadkowe, zapisy przedślubne. Najogólniej regulowały wszystkie dziedziny życia, od zasad gospodarowania po prawo karania za przestępstwa. Że było to prawo inne od tego jakie dziś nam wydaje się naturalne i sprawiedliwe świadczą choćby zasady dziedziczenia majątku po rodzicach.

W cytowanych fragmentach zachowano oryginalną pisownię

Wojciech Pestka

*Dzień Zaduszny, bywa pluśny,
Niebo płacze, ludzie płaczą,
A ubogich chlebem raczą,
Rozdając jałmużnę,
Za duszyczki różne.*

Święto zmarłych obok Bożego Narodzenia i Wielkanocy jest najpilniej obchodzone przez większość Polaków aż do dnia dzisiejszego, mimo że wiele dawnych wierzeń i zwyczajów zostało już zapomnianych. Ludzie przemierzają czasami wielkie odległości po to, aby choć przez kilka chwil pochylić się nad grobami swoich bliskich, uporządkować je, położyć wieniec lub kwiaty i zapalić znicze.

Uroczystość Wszystkich Świętych wywodzi się z kultu, jakim otaczano wszystkich zmarłych męczenników. Początkowo dniem im poświęconym był 1 maja, jednak papież Grzegorz III w 731 roku przeniósł tę uroczystość na 1 listopada, zaś Grzegorz VI w 873 roku uznał ten dzień za święto wszystkich świętych Kościoła powszechnego (zarówno zmarłych, jak i tych, których skryła ludzka niepamięć).

Zgodnie z przekonaniem zmarli, mimo że niewidzialni, byli równoprawnymi członkami rodzin. Szczególnie podczas jesiennego święta, choć fizycznie nieobecni, odwiedzali swe domy, składali wizyty krewnym i sąsiadom. Kierowano w ich intencji westchnienia i modlitwy, strojono groby i składano na nich pożywienie (specjalne pieczone na ten dzień pieczywo, a także miód, kaszę i jajka), aby nakarmić zgłodniałe duszyczki, oraz zapalano ognie, przy których mogły się ogrzać.

Podczas uroczystości Wszystkich Świętych i Dnia Zadusznego wyjątkowe znaczenie przypisywano żebrakom. Uważano, że świętość swoją i bliskich trzeba wymodlić i wyprosić u Boga, a modlitwy dziadów są szczególnie skuteczne. Być może dlatego, że zwykle były to osoby w podeszłym wieku, bliskie ujrzenia boskiego oblicza i mające już pewien kontakt z zaświatami. Nie angażowali się w sprawy świata doczesnego, więc mieli czas na kontemplację, skupienie i pacierze, które odmawiali w przekazanych im intencjach.

Niekiedy wierzono także, że pod postacią dziada albo babki prosiłnej do dawnego domu może przyjść duch zmarłego przodka.



Święto Zmarłych to niezwykle czas, kiedy zaświaty i świat doczesny się przenikają. Wierzą, że w noc przed Zaduszkami dusze zmarłych, które w czyśćcu oczekują na zbawienie, zbierają się o północy w kościele na mszy świętej odprawianej specjalnie dla nich przez zmarłego księdza, której oprawę podkreślała muzyka wykonywana przez zmarłego organistę. Po wspólnym nabożeństwie duszyczki rozchodziły się, aby odwiedzić swoje dawne domy. Tradycja powiada, że żaden śmiertelnik nie może uczestniczyć we mszy zmarłych ani nawet jej podejrzeć, ponieważ nie doczekałby następnego dnia.

W noc zaduszkową w gospodarstwach oczekiwano przybycia krewniaków z zaświatów, dlatego zostawiano uchylone furtki, czasami nawet wejściowe drzwi albo okna. Na Mazowszu, w niektórych domach palono światło przez całą noc. Zziębnięte duszyczki mogły się ogrzać przy domowym ognisku, a także skorzystać z odświętnie nakrytego dla nich stołu. Gospodarze przezornie wcześniej udawali się na spoczynek, aby im nie przeszkadzać. Przed snem rodzina dłuższy czas spędzała na modlitwie, odmawiając pacierze za dusze babek, dziadków, przedwcześnie zmarłych dzieci i innych licznych krewnych. Wierzą, że jeśli w czasie tych świąt podczas posiłku spadnie komuś łyżka, oznacza to, że zmarli, którzy są głodni, porywają ją. Na wszelki wypadek nie należało jej podnosić, a jeśli to było konieczne, w jej miejsce kładziono kawałek chleba, by biedna duszyczka miała się czym posilić.

Powszechnie obowiązywał zakaz przedzenia, szycia, motania, związywania – niezdarna gospodyni mogła przecież zapłacić w przędzę zbłąkaną duszę albo, co gorsza, ukłuć ją. Nie wolno było także wylewać brudnej wody przez próg ani zamykać izby, aby nieopatrnie nie wymieść albo nie oblać pomyjami zmarłego krewniaka.

Jesień to czas zadumy, spotkań ze zmarłymi i refleksji nad tym, co czeka nas w przyszłym życiu. Nawet dla człowieka współczesnego, który może zbyt mało czasu poświęca takim rozważaniom, jest to dobry moment na skupienie. Zmierzający na cmentarz ludzie uświadamiają sobie, że trudne rozstania z bliskimi, zgodnie z wiarą chrześcijańską, są tylko chwilowe.

Zebrała i opracowała
Jolanta Mazur

KALENDARIUM

Miłość i wierność sobie ślubowali:

Norbert Molendowski i Iwona Jaroszek.

Dziećmi Bożymi stali się:

Julia Paulina Kołacz, Michał Wójcik, Natalia Kutkiewicz, Mateusz Kowcz, Mikołaj Faryna.

Odeszli do Pana:

Tadeusz Jasiorowski, Krzysztof Król, Stefania Siczek, Bronisława Helena Kamińska, Bożena Iwona Szczęsna.



Kto jak nie leśniczy zna najlepiej tajniki lasu, ukryte na leśnych polanach mogiły, stare kapliczki zawieszone na drzewach.

Kiedyś leśniczy zajmował się i doglądaniem lasu i dbaniem o zachowanie pamięci o miejscach ważnych dla naszej historii. Teraz żyjemy w czasach specjalizacji – na naszym terenie w Nadleśnictwie Kozienice o takie miejsca pamięci dba Pani Lidia Zaczyńska.

Jednak któż jak nie Pan mieszkający tutaj w Karpówce zna każde drzewo, każdą ścieżynę i drogę leśną na naszym terenie

Rzeczywiście, po tych drogach i ścieżkach codziennie jeżdżę i chodzę od trzydziestu lat, z racji mojego zawodu i zamiłowania.

Kiedy poczuł Pan wołanie lasu?

Już jako chłopiec biegałem po lesie, ojciec pracował w leśnictwie w Pionkach, mama też pochodzi z Pionek. Po skończeniu średniej szkoły leśnej rozpocząłem pracę w Nadleśnictwie Kozienice. Las, jak to zostało powiedziane, woła mnie każdego dnia. Doglądam jak gospodarz drzewostanu leśnego, wyszukuję miejsca wymagające nowych nasadzeń, zgłaszam zagrożenia szkodnikami, wybieram drzewa do wycinki. Las jest jednym organizmem, każda roślina i zwierzę pełni tu swoją rolę, ma swoje miejsce, jest elementem równowagi jaką rządzi się przyroda. To ekosystem gdzie ro-

śliny i zwierzęta współzyskują i uzupełniają się wzajemnie. My leśnicy stoimy na straży życia lasu, na tym polega nasza misja.

Patrzmy razem na mapkę Kozienickiego Parku Krajobrazowego wydana przez DTPsystem. Pośrodku lasów, zaznaczone jasnym kolorem, oznaczającym pola uprawne, są miejscowości skupione wokół Jedlni. Na mapie pojawiają się oznaczenia związane z mogiłami leśnymi, miejscami bitew. Na naszym terenie miejsca takie znajdują się w oddziale 52b, oddziale 64c i oddziale 125a. Dzięki takim oznaczeniom możemy łatwo tam trafić.

Ta mapka jest bardzo dobrze przygotowana dla turystów i wszystkich zainteresowanych historią puszczy. Tu w pobliżu są mogiły związane z wydarzeniem roku 1903, kiedy zostali zamordowani trzej gajowi konwojujący pieniądze do Kozienic. Zginęli pełniąc służbę. W oddziale 52 jest murowana mogiła z II wojny światowej w której spoczywa żołnierz Polski Podziemnej z oddziału WIN. Każdego roku młodzież porządkuje te miejsca, my leśnicy też bierzemy w tym udział. Przy drodze Załamanek – Augustów jest miejsce nazywane „Trzema Dębami”. Tam według przekazów, carscy dragoni wiosną 1864 roku powiesili 17 powstańców. Zostali zdradzeni, dlatego carskim żołnierzom udało się ich okrążyć i schwytać. Takich miejsc w lesie było pewnie znacznie więcej, większość powstańców rekrutowała się z ludności wsi położonych na terenie puszczy. Las był dla partyzantów i mieszkańców wsi schronieniem i domem w ciężkich czasach powstania. O wielu z nich pamięć się zatarała, mogiły zarosły ziemią, zachowały się jedynie nieliczne krzyże, kapliczki o których czasami opowiadają legendy. Staramy się dbać o te miejsca,

podtrzymywać pamięć, zapalać znicze w Dzień Zaduszny.

Na mapie odczytujemy nazwę Rezerwat „Ponty Dęby” im. T. Zielińskiego. Co oznacza ta nazwa Ponty?

Z tego co wiem, to 143 lata temu po stłumieniu powstania styczniowego wielu partyzantów zostało skazanych na prace w lesie przy wyrębie i obróbce drzewa. Tu w tym rezerwacie pracowali a na polanie, po pracy byli pętani powrozami, żeby nie uciekli. Stąd nazwa pęty, która przekształciła się z czasem w ponty.

Puszcza jest rozległa, jaki obszar podlega Pana pieczy, jakie są jego granice?

Pod moją opieką pozostaje 1 500 hektarów lasu. Są to tereny od Załamanka przez Jaśce, Jaroszki, Stoki, Stare Mąkosy aż do Brzozy. Turyści mają do dyspozycji trzy parkingi, też dobrze oznaczone na mapie: Księży Ług, Stoki, Lewaszówka. Wędrując przez puszcę można jeszcze dziś podziwiać wspaniałe, zachowane okazy przyrody takie jak wysokie jodły, potężne dęby będące pomnikami przyrody. Do dziś na terenie puszczy można spotkać około 80 gatunków roślin, część z nich objętych ścisłą ochroną. Przy tej okazji mój apel: las jest naszym wspólnym dobrem, zachowajmy go dla przyszłych pokoleń. Zapraszam serdecznie.

„Puszcza jest niczyja, nie moja, nie twoja, jeno Boża święta”



czo w zachodniej Ukrainie dawnej Galicji i przedwojennej Polsce. Liczy 11 diecezji i 2 egzarchaty oraz 16 biskupów, w tym 2 emerytowanych. Warto zaznaczyć, że na terenie archidiecezji lwowskiej istnieje 8 diecezji greckokatolickich. Liczy on wg oficjalnych statystyk ok. 7 proc. ludności Ukrainy.

Kościół rzymskokatolicki pojawił się w zachodniej Ukrainie w XIII w. Pierwsza diecezja katolicka powstała w Haliczu (XIII w.), odnowiona w 1375 r. jako metropolia, przeniesiona następnie do Lwowa (1412 r.).



Dzwonnica opuszczonego kościoła w Jazłowcu

Do początku XIX w. Kościół w tej części Ukrainy, która znalazła się w Imperium Rosyjskim działał i rozwijał się bez przeszkód. Jednak od tego momentu rząd rosyjski rozpoczął stopniową akcję ograniczania jego działalności (zamykano wiele kościołów, konfiskowano majątki klasztorów). Działania te nasiliły się jeszcze bardziej pod rządami bolszewików. Władze komunistyczne nakładały na kościoły ogromne obciążenia podatkowe, a gdy gminy wyznaniowe nie były w stanie ich uregulować, świątynie zamykano. W 1931 r. służby specjalne aresztowały wszystkich księży rzymskokatolickich z diecezji kamienieckiej i żytomierskiej, a w 1936 r. rozpoczęto deportację ukraińskich Polaków do Kazachstanu. Pod ko-



Elementy zniszczonego Ołtarza kościoła w Zbarażu

niec lat 30-tych XX w. w USRR działała tylko jedna świątynia rzymskokatolicka.

Po II wojnie światowej, przesiedlono większość Polaków w granice PRL, część Polaków pozostała jednak na Ukrainie. Zostało również blisko sześćdziesięciu księży i kilku zakonników. W 1946 r. zmuszony został do opuszczenia Lwowa metropolita lwowski ks. bp Eugeniusz Baziak. Władze zlikwidowały kurię metropolitalną we Lwowie, seminarium duchowne, szkoły, prasę i organizacje rzymskokatolickie. W latach 1948–1953 przeszła kolejna fala represji. We Lwowie czynne pozostały Katedra Łacińska i kościół p.w. św. Antoniego, a na całej Ukrainie czynnych pozostało zaledwie kilkanaście świątyń. Nieliczne otwarte kościoły służyły również wbrew zakazom władz – greckim katolikom.

Obecnie **Kościół rzymskokatolicki** liczy 7 diecezji zarządzanych przez 12 biskupów, którzy pracują na całym terytorium Ukrainy.

Na początku stycznia 1991 r. Papież Jan Paweł II odnowił hierarchię duchowną i mianował biskupów dla Lwowa, Kamieńca Podolskiego i Żytomierza. Ukraina ustanowiła stosunki dyplomatyczne ze Stolicą Apostolską. W dniach 23–27 czerwca 2001 r. Ojciec Święty Jan Paweł II odbył pielgrzymkę apostolską do Kijowa i Lwowa.

Kościół rzymskokatolicki w Ukrainie liczy ok. 1 tys. parafii, z których najwięcej jest w archidiecezji lwowskiej i diecezji kamieniecko-podolskiej. Parafie są dość małe, ale wierni którzy przynależą do kościoła katolickiego uczęszczają systematycznie w niedziele i święta na Mszę św. i nabożeństwa niż wierni innych wyznań.

Wiele wspaniałych przeżyć doświadczyliśmy w spotkaniu z Ukrainą.

Jednym z moich ważniejszych przeżyć było spotkanie z Kościołem na Ukrainie, zarówno z tym materialnym (świątynią), jak i Kościołem żywym, duchowym, który tworzą ludzie ze swoimi duszpasterzami. Fragment Pisma św. z Ewangelii wg św. Mateusza oddaje w całej pełni tajemnicę Kościoła jako dzieła samego Boga: „Otóż i Ja tobie powiadam: Ty jesteś Piotr [czyli Skala], i na tej Skale zbuduję



Odnowiony ołtarz kościoła w Buczaczu

Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą”. (Mt 16, 18).

Smutnym i przygnębiającym widokiem na Ukrainie był widok zniszczonych kościołów, w których znajdowały się magazyny, spichlerze, kotłownie, fabryki a nawet chlewnie. Część z nich nie jest już do uratowania, bo zniszczenia są ogromne. Bolesny przykład to kościół w Jazłowcu, bez dachu, okien, zniszczony bardzo poważnie. Ale inne zaczynają żyć i nabierają swojego pięknego, pierwotnego wyglądu. Stąd należy wielki szacunek dla kapłanów i wiernych, którzy podnoszą z gruzów te Boże Świątynie. Patrzyliśmy z wielkim uznaniem w jaki sposób małe grupy parafian np. w Krzemieńcu (ok. 200 osób), odnawiają ogromny Kościół, podziwialiśmy wiarę i zapał 90-letniego ks. Ludwika Rutyny i jego 45 osobową parafię. „**Bramy piekielne go nie przemogą**” – powiedział Pan Jezus do Piotra.

Sercem i modlitwą jesteśmy z naszymi rodakami, którzy pozostali na Ukrainie i do dziś zadziwiają nas i budują świadectwem niezłomnej wiary i patriotyzmu. Wierzę głęboko, że ich ofiara i trud przyniosą i już przynoszą błogosławione owoce ducha. Po Wielkim Piątku zawsze jest Niedziela Zmartwychwstania. Wielki Piątek mam nadzieję Ukraina i tamtejszy Kościół ma już za sobą, teraz trwa Niedziela Zmartwychwstania. Niech moc Zmartwychwstałego Pana umacnia naszych rodaków na Ukrainie.

x. Janusz Smerda

MEDAL MAZOWIECKIEJ NIEZAPOMINAJKI DLA NASZEGO KS. JANUSZA SMERDY

W czasie Festiwalu Nauki i Sztuki w Siedlcach od 2003 r. przyznawane są medale Mazowieckiej Niezapominajki. Ich laureatami są ludzie, którzy przyczyniają się do propagowania i ochrony polskiej przyrody, podejmują działania na rzecz otaczania opieką zabytków historycznych, podtrzymywania pamięci. W tym roku laureatem tego znaczącego wyróżnienia decyzją Kapituły z dnia 26.09.2007 r. obradującej w składzie: prof. dr hab. Anna Stańczykowska – Piotrowska, prof. dr hab. Elżbieta Królak, mgr inż. Mira Płocka, mgr inż. Adam Mróz, mgr inż. Zbigniew Kaszuba został w uznaniu swoich zasług, nasz ksiądz proboszcz, Janusz Smerda. Wspominał o tym w Eko Radiu Pan Andrzej Zalewski, na stronie www.niezapominajka.pl zamieszczono krótki wywiad, który podaję za redakcją pozwalam sobie zacytować

„Informowaliśmy naszych Czytelników i Radiosłuchaczy o tegorocznych 15 laureatach Mazowieckiej Niezapominajki ustanowionej przez Akademię Podlaską w Siedlcach. Prosimy o krótkie wypowiedzi[...]: pierwszym jest ks. proboszcz w Starej Jedlni królewskiej w Puszczy Kozienickiej – Janusz Smerda[...].

Red.: Czy festyny parafialne przynoszą owoce?

Ks. Smerda: Nie od dziś słyszymy głosy (może obecnie w mniejszym stopniu), że wiarę należy zamknąć

w „zakrystii” (nie daj Boże pokazywać ją na zewnątrz), a rolę kapłana ograniczyć tylko do odprawiania Mszy św.

Prawdą jest, że podstawowym zadaniem kapłana jest posługa duszpasterska, ale powinien być on także animatorem życia w parafii na różnych płaszczyznach. Wskazałbym trzy płaszczyzny ważne i korelujące ze sobą:

1. Kościół – kształtowanie ducha wiary.
2. Ośrodki społeczne i kulturalne (szkoła, teatr) – rozwijanie umysłu.
3. Boiska, stadiony, hale – kształtowanie ciała i zdrowego trybu życia.

Dopiero wtedy człowiek może być w pełni ukształtowany, gdy owe płaszczyzny zostaną w nim właściwie zagospodarowane. Festyny rodzinne, parafialne doskonale wpisują się w rozwój wielopłaszczyznowy człowieka. W dobie techniki, elektroniki, świata wirtualnego są miejscem wspólnoty, spotkań środowiskowych, sąsiedzkich, rodzinnych, to także okazja do zaprezentowania kultury i historii regionu, to w końcu sposób na miły i kulturalny odpoczynek. Myślę, że festyn może pełnić ważną rolę w środowisku lokalnym, parafialnym i być pomocnym w pracy duszpasterskiej.

Red.: Czy wspólnota parafialna powinna zajmować się pamięcią



narodową?

Ks. Smerda: Pamiętam słowa ks. profesora wykładowcy historii w Seminarium Duchownym: „Kto chce budować swoją przyszłość musi kochać i szanować swoją przeszłość”.

Parafie są różne historycznie, młode – na nowych osiedlach tworzą dopiero swoją historię, ale są też parafie zacne w swojej tradycji i spuściznie historycznej, jak choćby Jedlnia z początku XII wieku. Żeby więc dobrze budować przyszłość takiej parafii, należy nie tylko szanować jej historię ale także uczyć się jej, kultywować wśród młodego pokolenia. Pamiętki, które pozostały nie zawsze przemawiają do nas wprost, ale swoją obecnością kształtują właściwe wzorce ideowe, porządkują nasz system wartości, uczą patriotyzmu i czci do ziemi rodzinnej. Wspólnota parafialna może mieć duży wkład w szerzeniu pamięci narodowej poprzez podtrzymywanie tradycji, budowanie ducha wspólnoty podpartej głęboką wiarą zarówno w wartości Boże jak i narodowe

Opracował: **Wojciech Pestka.**



www.jedlnia.com.pl

e-mail: jedlnia@op.pl

Redakcja Parafialna:

ks. Łukasz Gospodarczyk kontakt: 501 689 509

Redakcja Młodzieżowa:

Damian Kurek kontakt: 507 527 190

Redakcja Stowarzyszenia JEDLNIA:

Wojciech Pestka kontakt: 601 891 091

Korekta: Danuta Szegda-Pestka

Współpracują: ks. Janusz Smerda, dr Stefan Rosiński, Małgorzata Brodowska, Jadwiga Warchoł, Anastazja Jasek, Jolanta Mazur, Danuta Szegda-Pestka, Robert Szewc, Michał Wdowski, Anna Winiarska, Jarosław Zakrzewski, Krystyna i Adam Jamkowie.

Wydawca: Parafia Św. Mikołaja w Jedlni
Stowarzyszenie Jedlnia

DZIEŃ ZADUSZNY

To dzień naszych patronów, których Kościół ogłosił opiekunem osób, stanów, zawodów czy rzeczy. To dzień wszystkich świętych - i tych znanych i ogłoszonych z imienia i może szczególnie tych nie znanych, którzy dzięki łasce Bożej i współpracy z nią osiągnęli zbawienie. Przenosimy się w tym dniu myślą i modlitwą

do „świętego miasta, niebieskiego Jeruzalem”, które zgromadziło naszych siostry i braci wielbiących Boga na wieki. Kościół pielgrzymujący aktualizuje łączność z Kościołem niebiańskim poprzez kult świętych. Święci stanowią pouczenie, przykład i zachętę, wskazując zarazem najpewniejszą drogę, jaką należy kro-

czyć wśród zmiennych losów świata. Rozpatrując życie i czyny świętych, wierni pragną ich naśladować i lepiej wypełniać swoje obowiązki. Wypraszając nawrócenie grzesznikom i wytrwałość sprawiedliwym, święci działają na kościół pielgrzymujący jako napomnienie Boże i świadectwo Jego obecności w człowieku. Znaczenie czci świętych ujmuje modlitwa Kościoła w trzech zasadniczych punktach:

1. Życie świętych stanowi wzór postępowania,
2. Ich wstawiennictwo wyprasza nam łaski i moce do walki z wrogami zbawienia,
3. Są nadzieją do osiągnięcia zbawienia.

Są „słowem Boga” stanowiącym pomoc w interpretacji i rozumieniu Słowa Bożego, jakim jest Chrystus. A znalazłszy się w „komunii grzechu”, ukierunkowują wszystkich grzeszników ku „wspólnocie świętych”.

Ks. Łukasz Gospodarczyk



Z NAUCZANIA JANA PAWŁA II – SPRAWY MOJEJ OJCZYZNY



Nasza Ojczyzna stoi dzisiaj przed wieloma trudnymi problemami społecznymi i,

gospodarczymi, także politycznymi. Trzeba je rozwiązywać mądrze i wytrwale. Jednak najbardziej podstawowym problemem pozostaje sprawa ładu moralnego. Ten ład jest fundamentem życia każdego człowieka i każdego społeczeństwa. Dlatego Polska woła dzisiaj nade wszystko o ludzi sumienia! Być człowiekiem sumienia, to znaczy przede wszystkim w każdej sytuacji swojego sumienia słuchać i jego głosu w sobie nie zagłuszać, choć jest on nieraz trudny i wymagający; to znaczy angażować się w dobro i pomnażać je w sobie i wokół siebie, a także nie godzić się nigdy na zło, w myśl słów św. Pawła: „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj!”

(Rz 12,21). To znaczy także podejmować odważnie odpowiedzialność za sprawy publiczne; troszczyć się o dobro wspólne, nie zamykać oczu na biedy i potrzeby bliźnich, w duchu ewangelicznej solidarności: „Jeden drugiego brzemiona noście” (Ga 6,2). Pamiętam, że powiedziałem te słowa w Gdańsku podczas odwiedzin w 1987 r. na Zaspie.

Wiek XX był okresem szczególnych gwałtów zadawanych ludzkim sumieniom. W imię totalitarnych ideologii miliony ludzi zmuszano do działań niezgodnych z ich najgłębszymi przekonaniem. Wyjątkowo bolesne doświadczenia ma pod tym względem cała Europa Środkowo-wschodnia. Pamiętamy ten okres zniewalania sumień, okres pogardy dla godności człowieka, cierpień tylu niewinnych ludzi, którzy własnym przekonaniem postanowili być wierni. Pamiętamy, jak doniosłą rolę odegrał w tamtych trudnych czasach Kościół jako obrońca praw sumienia – i to nie tylko ludzi wierzących!

Zadawaliśmy sobie w tamtych latach pytanie: „Czy może historia

płynąć przeciw prądowi sumień?” Za jaką cenę „może”? Właśnie: za jaką cenę?... Tą ceną są, niestety, głębokie rany w tkance moralnej narodu, a przede wszystkim w duszach Polaków, które jeszcze się nie zabiły, które jeszcze długo trzeba będzie leczyć.

O tamtych czasach, czasach wielkiej próby sumień trzeba pamiętać, gdyż są one dla nas stale aktualną przestrogą i wezwaniem do czujności: aby sumienia Polaków nie ulegały demoralizacji, aby nie poddawały się prądom moralnego permissywizmu, aby umiały odkryć wyzwalający charakter wskazań Ewangelii i Bożych przykazań, aby umiały wybierać, pamiętając o Chrystusowej przestrodze: „Cóż bowiem za korzyść stanowi dla człowieka zyskać świat cały, a swoją duszę utracić? Bo coż może dać człowiek w zamian za swoją duszę?” (Mk 8,36-37).

Chrystus czeka na naszą odpowiedź...

(Skoczów, 22 maja 1995 r.)

(oprac. ks. J.S.)

IMIENINY KS. ŁUKASZA GOSPODARCZYKA.

W czwartek 18 października nasz Ksiądz Wikariusz Łukasz Gospodarczyk obchodził swoje imieniny. Z tej okazji o godzinie 18.15 została odprawiona w naszym kościele uroczysta msza święta w Jego intencji. Uroczystość zakończyła się złożeniem życzeń i wręczeniem kwiatów solenizantowi przez przedstawicieli Kół Różańcowych, uczniów, scholi i ministrantów. Wszyscy obecni na mszy zostali natomiast poczęstowani imieninowym cukierkiem. To już drugi rok pełnienia posługi kapłańskiej przez księdza Łukasza w naszej parafii. Życzymy Mu dalszych sukcesów w posłudze i wielu łask Bożych.

Justyna Kucharska



ZJAZD DIECEZJALNY KATOLICKIEGO STOWARZYSZENIA MŁODZIEŻY

W dniu 13 października bieżącego roku odbył się w Duszpasterstwie Akademickim w Radomiu Zjazd Diecezjalny Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Diecezji Radomskiej.

Zjazd jest najwyższą władzą Stowarzyszenia w diecezji. Uczestniczą w nim z urzędu presesi oddziałów parafialnych i kół środowiskowych, księża asystenci oraz – z wyboru – po jednym delegacie wybranym podczas zebrań oddziałów lub kół Stowarzyszenia.

Podczas Zjazdu odbyły się wy-

bory: do Zarządu Diecezjalnego w związku z końcem kadencji obecnego, oraz do Komisji Rewizyjnej z powodu rezygnacji drużyny Magdaleny Kwiatkowskiej z funkcji z – cy przewodniczącego i druha Artura Jesionka z funkcji przewodniczącego.

W zjeździe brała udział delegacja naszego oddziału KSM w składzie prezes Jarosław Zakrzewski, wiceprezes Katarzyna Szymańska, delegat Justyna Kucharska oraz ksiądz – asystent Łukasz Gospodarczyk. Rozpoczął się uroczystą mszą świę-

tą celebrowaną przez asystenta diecezjalnego księdza Leszka Domagałę. Podczas obrad

oprócz wyboru nowych członków zarządu i poszczególnych komisji omówiono działalność KSMu w ostatnich miesiącach i przedstawiono wyniki finansowe. Odbyła się także licytacja unikatowego czarnego kubka „Tylko dla orłów” z logo KSM.

Jarosław Zakrzewski



WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH

To dzień naszych patronów, których Kościół ogłosił opiekunem osób, stanów, zawodów czy rzeczy. To dzień wszystkich świętych - i tych znanych i ogłoszonych z imienia i może szczególnie tych nie znanych, którzy dzięki łasce Bożej i współpracy z nią osiągnęli zbawienie. Przenosimy się w tym dniu myślą i modlitwą do „świętego miasta, niebieskiego Jeruzalem”, które zgromadziło naszych siostry i braci wielbiących Boga na wieki. Kościół pielgrzymujący aktualizuje łączność z Kościołem niebiańskim poprzez kult świętych. Święci stanowią pouczenie, przykład i zachętę, wskazując zarazem najpewniejszą drogę, jaką należy kroczyć wśród zmiennych losów świata. Rozpatrując życie i czyny świętych, wierni pragną ich naśladować i lepiej



wypełniać swoje obowiązki. Wyprasząc nawrócenie grzesznikom i wytrwałość sprawiedliwym, święci działają na kościół pielgrzymujący jako napomnienie Boże i świadectwo Jego obecności w człowieku. Znaczenie czci świętych ujmuje modlitwa Kościoła w trzech zasadniczych punktach:

1. Życie świętych stanowi wzór postępowania,
2. Ich wstawiennictwo wyprasza nam łaski i moce do walki z wrogami zbawienia,
3. Są nadzieją do osiągnięcia zbawienia.

Są „słowem Boga” stanowiącym pomoc w interpretacji i rozumieniu Słowa Bożego, jakim jest Chrystus. A znalazłszy się w „komuniigrzechu”, ukierunkowują wszystkich grzeszników ku „wspólnocie świętych”.

Ks. Łukasz Gospodarczyk

BLIŻEJ KATECHEZY

W klasie I religia odbywa się dwa razy w tygodniu, trwa 45 minut.

Na terenie parafii są dwie klasy pierwsze. Katechizowanych jest... (23+?) uczniów.

Głównym celem programu nr AZ-1-01/1 i podręcznika „W domu Bożym i rodzinie Jezusa” w klasach pierwszych jest wprowadzenie katechizowanych w świat Bożych i ludzkich wartości, jakie są udziałem chrześcijan od chrztu świętego. Dziecko Boże



spotyka kochającego Boga (rozdział I), dziękuje Stwórcy za Jego dary (rozdział II), spotyka miłość Ojca w Jezusie Chrystusie (rozdział III), pogłębia więź z Chrystusem (rozdział IV) i przeżywa radość ze spotkania z Panem Jezusem (rozdział V).

Renata Pająk



DZIEŃ PAPIESKI

Dzień Papieski to święto państwowe obchodzone w dniu 16 października, w rocznicę (16.10.1978) wyboru Arcybiskupa Krakowskiego Karola Wojtyły na głowę kościoła katolickiego. Święto to zostało ustanowione decyzją Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej ustawą z dnia 27 lipca 2005 roku „w hołdzie największemu autorytetowi XX wieku”.

Od 2001 roku w niedzielę poprzedzającą 16 października Dzień Papieski obchodzony jest w polskim Kościele Katolickim.

W tym roku obchodzony po raz



siódmy Dzień Papieski odbył się 14 października pod hasłem „Jan Paweł Drugi – obrońca godności człowieka”. W naszym kościele parafialnym o godz. 21.00 także odbył się uroczysty apel w intencji Jana Pawła II o jego szybką beatyfikację i kanonizację. Uroczystość uświetniły odtworzone słowa przypominające jego stosunek do obrony nienarodzonych istnień: „Największym niebezpieczeństwem zagrażającym pokojowi jest dzisiaj aborcja. Jeżeli matce wolno zabić własne dziecko, coż może powstrzymać ciebie i mnie, byśmy się nawzajem nie pozabijali? Jedyń, który ma prawo odebrać życie, jest Ten, kto je stworzył. Nikt inny nie ma tego prawa: ani matka, ani ojciec, ani lekarz, żadna agencja, żadna konferencja i żaden rząd. Kto weźmie odpowiedzialność przed Bogiem za miliony i miliony dzieci, którym nie dano szansy na to, by żyły, kochały i były kochane? (...) „Naród, który zabija własne dzieci, jest narodem bez przyszłości”. Wierzcie, że nie było mi łatwo to powiedzieć. Nie było mi łatwo powiedzieć to z myślą o moim narodzie, bo ja pragnę dla niego przyszłości, wspaniałej przyszłości”. Potrzebna jest więc powszechna mobilizacja sumień i wspólny wysiłek

etyczny, aby wprowadzić w czyn wielką strategię obrony życia głoszoną przez papieża. Przygotowane przez młodzież z KSM-u czytania i pieśni, które szczególnie ukochał sobie Jan Paweł II miały przypomnieć nam tę prawdę.

Magdalena Rolnik

PIELGRZYMKA DO BŁOTNICY, WARSZAWY I NIEPOKALANOWA

Śladami przysłowia „Cudze chwalić swego nie znacie” zorganizowaliśmy pielgrzymkę w dniu 9.X.2007 r. do Matki Bożej Pocieszenia w Błotnicy, Warszawy i Niepokalanowa.

Od 2000 r. błotnickim sanktuarium opiekują się ojcowie Paulini z Jasnej góry. Kustosz błotnickiego sanktuarium przybliżył nam jego historię między innymi to, że w tym roku minęło 30 lat od koronacji obrazu w Błotnicy przez Karola Wojtyłę, późniejszego papieża. Kościół Św. Stanisława Kostki w Warszawie na Żoliborzu to prawdziwa ostoja wiary i polskości. Tu nauczał ks. Jerzy Popiełuszko, męczennik za wiarę. Tu też już od lat odprawiane są msze święte za Ojczyznę, a ściany świątyni pokrywają tablice upamiętniające poległych w walkach o niepodległość Polski. Szczególnym miejscem sanktuarium jest grób Sługi Bożego ks. Jerzego Popiełuszko, wykonany w kształcie kurhanu, otoczonego kamiennymi paciorkami. Centrum mogiły stanowi kamienny krzyż, przy którym modliliśmy się o wyniesienie księdza Jerzego do chwały ołtarzy oraz prosiliśmy o wstawiennictwo w osobistych intencjach. Następnie zwiedziliśmy muzeum Sługi Bożego ks. Jerzego Popiełuszko, które zostało otwarte w 20 rocznicę jego męczeńskiej śmierci. Uczy historii, opowiada o przeszłości, mówi o teraźniejszości i przyszłości. Przybliżył nam prawdę, której byliśmy świadkami. Ścisła serce. To trzeba zobaczyć!!!

Niepokalanów to miejsce oddane Niepokalanej na Jej wyłączną własność. Założyciel tego grodu Matki Bożej św. Maksymilian Maria Kolbe, przybył tu w roku 1927 wraz z grupą 20 braci. W szczerym polu postawił figurę Niepokalanej. Założył klasztor-wydawnictwo, które wydawało niezwykle popularne pismo katolickie „Rycerz Niepokalanej”, nadawanie audycji rozpoczęło też Radio Niepokalanów.

Uczestniczyliśmy we mszy świętej odprawionej w starej kaplicy dziś sanktuarium świętego Maksymiliana, w której mieszkał od założenia Niepokalanowa w 1927 r. do 1930 r.

Zwiedziliśmy też muzeum poświęcone św. Maksymilianowi.

W podziemiach bazyliki zobaczyliśmy ruchomą szopkę ilustrującą historię kościoła w Polsce. Ponad 140 figur znanych polskich chrześcijan przesuwają się na tle efektów świetlnych i akustycznych, defilując przed figurą Matki Bożej Częstochowskiej.

Jadwiga Warchoła

DZIEJE FABRYKI FAJANSU W JEDLNI – CZ. II

Dzierżawca fabryki fajansu – Minberg zrezygnował z wydobywania gliny w lesie rządowym i uruchomił nową kopalnię surowca w dobrach donacyjnych, na gruntach Lewaszówki (Patrz, Nasza Jedlnia, nr 9, *Dzieje fabryki* ..., s. 12). Możliwość pozyskiwania gliny z tego terenu gwarantowało odpowiednie zastrzeżenie w akcie notarialnym z grudnia 1844 roku zawartym między pełnomocnikiem Bezaka – Bazylim Lewaszowem a 14 kolonistami (osadnikami) nowo założonej wsi. Z kolei umowa dzierżawy fabryki między Bezakiem a Minbergiem przewidywała wydobywanie surowca z obszaru donacji. W ten sposób Minberg nie ponosił kosztów wydobywania gliny, co zmniejszyło koszty produkcji fajansu. W dodatku glina z Lewaszówki okazała się lepszej jakości od tej z lasów rządowych.

Hil Minberg w obliczu rosnącej konkurencji innych wytwórni fajansu zwiększył produkcję wyrobów fabryki w Jedlni. Za wzrostem produkcji poszła także dobra jakość wytwarzanego fajansu. W 1851 roku dzierżawca zatrudnił na stanowisku kierownika produkcji (właściwie dyrektora) fabryki w Jedlni Fryderyka Janslina – dobrego fachowca i jednocześnie dyrektora fabryki fajansu w Gromadnicach. Janslinowi właśnie należy przypisywać w dużej mierze podniesienie jakości produkowanych wyrobów fabryki w Jedlni. Początkowo Janslin miał dojeżdżać do Jedlni, a z biegiem czasu przeniósł się tu na

stałe, nie rezygnując jednak z kierownictwa fabryką w Gromadnicach.

W dniu 9 maja 1861 roku wytwórnia fajansu w Jedlni spłonęła wraz z magazynem wyrobów. Właściciel zakładu gen. Bezak otrzymał z Dyrekcji Ubezpieczeń od ognia kwotę 1630 rubli srebrnych odszkodowania za zniszczone budynki. Dzierżawcy fabryki Minbergowi przyznano natomiast 2139 rs. i 66 kopiejek za wyroby gotowe i ruchomości znajdujące się w zakładzie. W tym samym roku fabrykę odbudowano. Mieściła się ona już w trzech drewnianych budynkach, w których prawdopodobnie było sześć warsztatów do formowania fajansu.

Dyrektorem pozostawał nadal Janslin, a od około roku 1864 przez pięć lat dzierżawę wytwórni utrzymywał syn Hila – Rachmil Minberg. Prawdopodobnie w tym czasie nastąpiła zmiana pełnomocnika reprezentującego interesy gen. Bezaka. Po B. Lewaszowie obowiązki te objął Krystian Michelis. Zmienił się także administrator dóbr donacyjnych Jedlni. Po śmierci dotychczasowego administratora Józefa Roszkowskiego w dniu 21 lipca 1863 roku, przez niespełna dwa lata obowiązki pełniła wdowa po nim – Karolina z Zakrzewskich Roszkowska. Dnia 1 czerwca 1865 roku kolejnym administratorem został Józef Magnuszewski – wieczysty dzierżawca folwarku Piotrowic.

Trudnym czasem dla fabryki okazał się rok 1869 – Rachmil Minberg zrezygnował wówczas z dzierżawy

i przeprowadził się do Kozienic, a po nim nikt nie zdecydował się na przejęcie zakładu przynoszącego przyzwoite zyski. Dlatego też przez rok fabryka stała nieczynna. Na początku tego roku zmarł A. Bezak, a Jedlnię odziedziczył jego najstarszy syn Mikołaj.

Od kwietnia 1870 r.

Śpiewy religijno-historyczne, odpowiednio dobrane postacie od Piastów aż po Jana Pawła II oraz interesujące komentarze dopełniają ciekawe widowisko.

pełnomocnik Mikołaja Bezaka – K. Michelis wydzierżawił fabrykę na sześć lat Aleksandrowi Sokolnickiemu – kupcowi z Białogonu (koło Kielc) i Michałowi Sroczyńskiemu – buchalterowi z Kielc. W pierwszym roku dzierżawy zwolnieni oni zostali z opłaty czynszu (450 rs.), ponieważ za sumę tę zobowiązali się do modernizacji pieców do wypalania fajansu oraz remontu budynków i młyna wodnego. Nie wywiązali się jednak z tego zobowiązania i po upływie roku utracili dzierżawę. W czerwcu 1871 r. na mocy nowej umowy o sześcioletnią administrację dóbr donacyjnych Jedlni, zarząd nad fabryką przejął administrator – J. Magnuszewski. Na skutek kłopotów finansowych, w styczniu 1873 r. administrator poddzierżawił fabrykę kupcom żydowskim ze Zwoleń – Chaskłowi Cukrowi i Aronowi Cukiermanowi na okres czterech lat i czterech miesięcy. Kilka miesięcy później, 1 maja 1873 r. fabrykę strawił pożar. Tym razem mimo znacznej sumy ubezpieczenia (5000 rs.) nie odbudowano jej. Pozostałości po dwóch piecach do wypalania fajansu rozebrała okoliczna ludność jeszcze w latach dwudziestych i trzydziestych minionego stulecia. Tak zakończył się przeszło trzydziestoletni okres funkcjonowania fabryki fajansu w Jedlni.

Przez ten czas mieszkańcy Jedlni i okolicznych wsi znajdowali przy fabryce dodatkowe zatrudnienie i zopatrywali się w wyroby fajansowe. Potwierdza to przekaz samego księdza J. Gackiego, naocznego świadka tamtych lat: *Odkąd w Jedlni założono fajanserię (1841) nic dziwnego, że wszystkie domy w parafii wypełniły się talerzami, płytami i głębszemi, salaterkami, miseczkami, imbrykami, tutejszego wyrobu; ale to pewniejszy dowód zamożności, że garki, garczki, sagany żelazne wyrugowały stąd glinę siwą i mały użytek nawet itzeckim garkom zostawiły.*

Część III (ostatnia) w następnym numerze

Michał Wdowski

Rodzaj i wartość wyrobów wyprodukowanych w 1866 r.

Wyprodukowano	tuzinów	za tuzin po rs.	co czyni rs.
Talerzy	10 000	0.30	3 000
Salaterki	400	0.75	300
Półmisków	200	1.50	300
Podstawek	2 000	0.20	400
Czajników	200	0.60	120
Kufli	1 000	0.45	450
Garnuszków	1 000	0.20	200
Solniczek	1 200	0.15	180
Miednic	100	1.50	150
Urynałów	100	1.50	150
		Razem	5 250

"Szanowany jako powaga naukowa, jako mąż doświadczenia. Odetchnął dzielny żołnierz i uczo-ny w ziemi, którą tak gorąco umi-łował, a pamiątki i dzieje tak pięknie przedstawił."

Iz mowy pogrzebowej

Urodził się 20 marca 1805 roku w Pęśach koło Łomży. Jako siedemnastoletni młodzieniec w 1822 roku po odbyciu nowicjatu u pijarów w Łukowie złożył śluby zakonne. Od 1824 r. studiował teologię w Seminarium Głównym w Warszawie oraz filologię klasyczną na Uniwersytecie Warszawskim ucząc jednocześnie języków starożytnych i historii w szkole pijarów przy ulicy Długiej w Warszawie. Jego rozprawa „Obraz elekcji Michała Korybuta i stan ówczesnej Polski” została wyróżniona w 1825 r. złotym medalem większym. Mając 23 lata otrzymał święcenia kapłańskie, już jako magister nauk wyzwolonych przez dwa lata uczył w szkole wojewódzkiej pijarów w Piotrkowie. Z Berlina, dokąd wysłany został przez zgromadzenie pijarów dla „wydoskonalenia się w starożytnych językach” wrócił do Warszawy na wieść o wybuchu powstania listopadowego. Jako wiceprzewodniczący Towarzystwa Patriotycznego stanął po stronie radykałów, nawoływał do walki zbrojnej o odzyskanie niepodległości, wygłaszał „podburzające” lud warszawski kazania. Kapelan w korpusie gen. Józefa Dwernickiego, internowany w Austrii, skąd ucieka, by przez Berlin wrócić do Warszawy. Za udział w powstaniu listopadowym odznaczony złotym Krzyżem Virtuti Militari. Uniknął kary, ale władze carskie nie wyraziły zgody by jako wykładowca pracował z młodzieżą seminaryjną. Jako wikariusz osiadł w Jedlni w 1837 r. Na te czasy probostwem zarządzał jego stryj Tadeusz Gacki, były rektor pijarskiego seminarium w Radomiu, pochowany na starym cmentarzu w Jedlni. Po jego śmierci 9 stycznia 1838 r. objął probostwo. Od zaszczytów i funkcji kościelnych wymawiał się wielokrotnie słabym zdrowiem, brakiem czasu, nawet uczuleniem na dym tytoniowy z palonych w czasie posiedzeń papierosów. Mimo to biskup powierzył mu w 1846 roku obowiązki dziekana kozienickiego, w 1862 kanonika gre-

niałnego sandomierskiego, w 1864 roku sędziego w konsystorzu w sprawach małżeńskich. W tym czasie jego poglądy na sposób osiągnięcia niepodległości ulegają zmianie. Widzi konieczność „pracy organicznej u podstaw”, walki o likwidację analfabetyzmu, angażuje się o utrzymanie szkół elementarnych, krzewienie postępu, zniesienie pańszczyzny, walkę z pijaństwem.



Staje po stronie „białych”, „Rocznik Gospodarstwa Krajowego” z 1861 r. wymienia go na liście członków Towarzystwa Rolniczego z okręgu radomskiego.

Władze okupacyjne uznają go winnym pomocy powstańcom w pamiętną dla Jedlni, zwycięską powstańczą noc z 22 na 23 stycznia 1863 r., kiedy to we wsi rozbito i pozbawiono broni rotę carskiej IV brygady saperów. Pędzony pieszo do Iwanogrodu /dziś miasto Dęblin/, bo



tak w odwecie zaborcy traktowali księży, ze względu na stan zdrowia i protesty biskupów zwolniony z więzienia, pozbawiony przez władze rosyjskie godności kościelnych, wraca do Jedlni. Jest autorem monograficznych opracowań poświęconych miejscowościom okolicznym, jak Kozienice, Magnuszew, Brzóza, Sucha, Iłża, Sieciechów, Skaryszew, Radom. To tylko część tych publikacji, które ukazały się w formie książek „O rodzinie Jana Kochanowskiego, o jej majątnościach i fundacjach” Warszawa 1869, „Benedyktynski klasztor w Sieciechowie” – Radom 1872, „Benedyktynski klasztor św. Krzyża na Łysej Górze” Warszawa 1873, „Jedlnia, w niej kościół i akta prawa obelnego” Radom 1874, także monografię Radomia, która za jego życia publikowana w częściach w „Pamiętniku Religijno-Moralnym” dopiero w 1999 roku nakładem Stanisława Zielińskiego ukazała się drukiem w całości pod tytułem „Radom i jego kościoły”. Dzisiejszych badaczy zdumiewa ogrom pracy jaką wykonać musiał jeden, słabego zdrowia człowiek, by dotrzeć do materiałów źródłowych i w tak staranny, skrupulatny, wyczerpujący sposób je opracować. A to zaledwie część jego publikacji. Zmarł 21 listopada 1876 r.

Trudno dziś uwierzyć, że człowiek tak wielkiego ducha, a przy tym tak skromny i tak szlachetny – który za swoje motto życiowe przyjął wypowiedziane w zadumie słowa „myślę o tym jak się mało dobrego i pożytecznego na tym świecie zrobiło”, tak pracowity, świadczą za nim jego książki i monografie miejscowości okolicznych oraz publikacje, które trudno zliczyć, tak zasłużony dla walki o kraj naszego niepodległość, odznaczony złotym Krzyżem Virtuti Militari – mógł wieść Jedlnię za miejsce swojego posługiwania Bogu i ludności okolicznej wybrać. Spoczywa na starym cmentarzu w swojej wsi, jego mogiła obok mogiły powstańczej z 1863 r.

Swój czas i swoje serce oddał mieszkańcom wsi, w której spoczywa.

Pamięć o nim trwa w Jedlni do dziś.

Wojciech Pestka